

# KURJER LWOWSKI

Wychodzi codziennie, nie wyłączając niedziel i świąt, o godz. 8 rano.

Właściciele: Rewakowicz Henryk i Spółka.

**Prenumerata.**  
 We Lwowie:  
 Miesięcznie 1 zł. 20 ct.  
 Kwartalnie 3 „ 60 „  
 Półrocznie 7 „ 20 „  
 Za nadsyłanie do do-  
 szki 20 ct. miesięcznie  
 Na prowincji:  
 Miesięcznie 1 zł. 60 ct.  
 Kwartalnie 4 „ 80 „  
 Półrocznie 9 „ 60 „  
 Za granicą:  
 Miesięcznie 2 zł. — ct.  
 Numer pojedynczy 5 ct.

**Ugłoszenia.**  
 Zwyczajne ogłoszenia za jeden wiersz petitów, albo jego miejsce 8 ct.  
 Nadesłane: za jeden wiersz petitów albo jego miejsce 30 ct.  
 Doniesienia o służbach, zaręczynach i inne prywatne komunikaty po kronice za jeden wiersz 50 ct.  
 Rękopisów nie zwraca się.

Rzymsko-katolickie:  
 Dzisiaj: Kosmy i Dam.  
 Jutro: Wacława.  
 Pojutrze: Michała Arch.

Grecko-katolickie:  
 Nykity.  
 Josefata.  
 Sofii mucz.

**REDAKCJA, ADMINISTRACJA I EKSPEDYCJA**  
 przy ulicy Chorążczyzny l. 5. — Nr. Telefonu 114.

**KALENDARZ MYŚLIWSKI.** Woino polować na jelenie, kozły (rogacze), przepiórki, dzikie gołębie, drobie, parwy, bażanty, kuropatwy, ptactwo wodne i lotne w ogólności i zajace.

Wschód słońca o 6 g. 00 m.  
 Zachód słońca o 5 g. 41 m.  
 Barometer 764 Pogoda niepewna.

## Od wydawnictwa.

**Prenumerata wynosi:**

W miejscu	miesięcznie: 1 złr. 20 ct.	kwartalnie: 3 złr. 60 ct.
na prowincji	1 złr. 60 ct.	4 złr. 80 ct.

Prenumeratorem *Kurjera Lwowskiego* mogą otrzymywać „ECHO” muzyczne, teatralne i artystyczne za 62 ct. miesięcznie, na prowincji za 92 ct., oraz dwutygodnik „Nowe mody” za 40 ct. miesięcznie.

Listy i telegramy adresować prosimy wyraźnie „*Kurjer Lwowski*”, dla uniknięcia pomyłek.

## Przecież raz.

Jak wiadomo istnieją we Lwowie dwie kategorie nauczycieli ludowych, a mianowicie: nauczyciele t. zw. *starsi*, którzy pobierają pełne płace nauczycielskie i mają posady stałe, i nauczyciele *młodszy*, pobierający 50 proc. płacy pierwszych, nie ustaleni na swych posadach i nie mający prawa do emerytury, do zaopatrzenia w razie nieudolności do pracy, do poboru dodatków 5-letnich i do zaopatrzenia wdowy i sierót na wypadek swej śmierci.

Wymienione niedostatki odczuwali od dawna tutejsi nauczyciele młodsi, zwłaszcza, iż we wszystkich prowincjonalnych miastach Galicji, posady takie są od dawna systemizowane jako stałe, odczuły je także władze szkolne, głównie miejska rada szkolna okręgowa, która dzięki staraniom i przedstawieniom inspektora szkolnego p. M. Baranowskiego, postanowiła starać się u reprezentacji miejskiej o zmianę tych posad prowizorycznych na stałe.

Długi czas wniosek ten i zamiar, nie ujęty w formę wniosku, błakał się w sferze projektów i dopiero ostatnimi czasami nadano mu kształt ściśle określone, żądając od rady miejskiej zamiany 22 posad tymczasowych na rzeczywiste.

Nauczycielstwo tutejsze z prawdziwą wdzięcznością i zadowoleniem dowiedziało się o tem postanowieniu rady szkolnej okręgowej, albowiem tego rodzaju załatwienie sprawy odpowiadało bodaj w części jego potrzebom, zwłaszcza, gdy w obec olbrzymich wydatków jakie gmina m. Lwowa ponosi na cele oświaty ludowej, nie można na razie nawet marzyć o pomnożeniu ilości posad nauczycieli *starszych*, głównie z powodu rosnącej rok rocznie frekwencji uczniów i uczenie i wynikającego z tego statecznego zwiększania się liczby osób stanu nauczycielskiego we Lwowie.

Biorąc rzecz po ludzku zdawałoby się, że tak skromny wniosek, z jakim wystąpiła miejska rada szkolna okr., nie napotka na żadne przeszkody ni trudności; tymczasem najniespodziewaniej w świecie i wbrew oczekiwaniom nauczycielstwa lwowskiego, magistrat tutejszy sprzeciwił się stanowczo żądaniom rady szkolnej okr. W skutek takiego obrotu rzecz sprawa nie została wprawdzie w zupełności pogrzebaną, bo ostateczna decyzja zależną jest od pełnej rady; w przewidywaniu jednak, że ojcowie miasta, nie należący do sekcji szkolnej, mogą mieć pewne skrupuły, czy przez powzięcie uchwały, zmierzającej do ustalenia posad nauczycieli młodszych, nie obciążą się budżetu miejskiego, uważamy za rzecz ludzkości sprawę tę publicznie omówić, ażeby usunąć wszelkie możliwe wątpliwości i rozprószyć obawy, nasunąć się mogące.

Przedewszystkiem tedy zaznaczamy, że przez zamianę posad prowizorycznych na stałe, fundusze gminy zgola nie nie ucierpią; owszem, wzrośnie fundusz emerytalny, bo nauczyciele rzeczywiście składają do tego funduszu pewne miesięczne wkładki, które o tyle są wyższe, im więcej lat służby ma nauczyciel X. lub Y. Zwiększy się także rubryka „taks”, każdy bowiem, stałe zamianowany nauczyciel, opłaca od dekretu pewną, stosunkowo dość wysoką takse jednorazową. Gmina *nie ucierpi* więc nic na zamianie posad tymczasowych na stałe, zyska natomiast cała rzesza osób stanu nauczycielskiego, które po *kilkanaście* lat pracują w tym zawodzie, mają wymagane ustawami egzamina zawodowe i z upragnieniem oczekują chwili, w której zaczną im się liczyć skromne nad wszelki wyraz dodatki 5-letnie.

Uchwała rady miejskiej w kierunku przez nas poruszonego, napełni serca nauczycielstwa wdzięcznością dla ojców miasta za czyn spełnionej miłości bliźniego, zagrzeje tych skromnych pracowników na niwie oświaty ludowej do dalszej, skutecznej pracy w szkole i poza szkołą nad własnym wykształceniem, będzie wreszcie przykładem dla prowincji, jak dbać należy o *tych*, którzy z zaparciem się pracują nad uszlachetnieniem sere i rozwojem młodocianych umysłów.

## Obrońca od pożarów.

Nastal czas jesienny pożarów i zachodzi niebezpieczeństwo, że to, co ludzie zdołali uratować z potopu i sloty, będzie teraz — jak zwykle co roku — iść z dymem. Zwracając tedy uwagę władz na potrzebę rozwinięcia odpowiedniej czynności, podajemy dziś list, otrzymany z Radymna:

D. 24. bm. o godz. 3. rano wybuchł z niewiadomej dotąd przyczyny pożar w Skołoszowie tuż przy Radymnie i gościńcu do Przemysła wiodącym obok baraków piechoty i zabudowań folwarku biskupstwa przemyskiego w domu Seliga Gittera. Silny bardzo wiatr południowy przerzucił zarzewie na drugą stronę gościńca, na napełnione słomą budynki biskupstwa i pochłonił ich sześć z wszelkimi w nich zebranymi ziemioplodami; dom mieszkalny, oficynki i jedna stajnia ocalały, chociaż pożar z powodu wiatru, zagrażał nie tylko im, ale i całemu Radymnu, bo unoszone w powietrze miliony iskier i zarzewia opadały na dachy. Straż ochotnicza z Radymna, nie mogąc na wielkim obszarze skutecznie pracować z powodu szczupłej liczby swych ludzi i narzędzi, ograniczyć się musiała na ratowaniu nietkniętych jeszcze trzech budynków, które też ocalały. Wojskowość z baraków piechoty i straż ochotnicza z Jarosławia, przybyły z pomocą i pracowały do pewnego czasu, poczem jednak aż do późnego wieczora straż ochotnicza z Radymna, mimo straszego znużenia z pomocą ludzi ze Skołoszowa borykała się z płomieniami; całą noc czuwały na dymiącym pogorzeliisku straż ochotnicza, straż wojskowa i straż z włościan skołoszowskich. Dzisiaj folwark ten przedstawia zgłiszczą, dymiące kupy popiołów z zarzewiem ognia w środku. Radymno ochłonęło z pierwszego strachu, chociaż bezpiecznym zupełnie czuć się jeszcze nie może. P. Glanzberg, dzierżawca folwarku oplakuje straty swoje, o ile w asekuracji się nie zabezpieczył, nam zaś z tego wszystkiego pozostało smutne doświadczenie wadliwej bardzo obrony pożarnej i rozmyślanie nad jej poprawą na przyszłość.

Smutnym bardzo objawem jest, że *lud nasz* dobrowolnie prawie nigdy przy ratowaniu od

ognia *nie pracuje* i tylko pod grozą bagnatów żandarmskich bierze się — i to niechętnie i słamazarnie do ratunku. Wczoraj właśnie widzieliśmy tu młodego i silnego chłopaka wiejskiego, który napędzony do roboty rzewnie *plakał*, widzieliśmy ludzi wiejskich, którzy prowadzeni z miejsca na miejsce dla pomocy — *uciekali po drodze*. Taki brak poczucia obowiązków wobec ogółu, utrudnia w wysokim stopniu prawidłową akcję ratunkową, ale temu zapobiegnie chyba kiedyś oświata, doraźnie na to poradzić nie można.

Są jednak *inne wadliwości*, utrudniające ratunek, których usunięcie leży w mocy władz, a temi są: *brak pogotowi konnych pożarnych nocnych*, *brak narzędzi ratunkowych* u mieszkańców i u gmin jako takich, mimo istnienia dotyczących ustaw ogniowych, wreszcie *brak odpowiednich norm ustawowych* co do obowiązku odszkodowania wzajemnego przez gminy, w razie, gdy jedna drugą od pożaru ratuje. Pogotowi konnych u nas nie ma, właściciele koni do sikawek i wożenia wody nie chcą dawać, a skoro się kogo o nie nareszcie uprosi, już późno ratunek przyjdzie, i nie wiele do ratowania pozostaje. Mieszkańcy i gminy same, mimo ustaw dotyczących, nie mają potrzebnych przyrządów ratunkowych. Zwierzchności gminne bowiem nie starają się o to i nie wpływają ze swego urzędu na mieszkańców, ztąd też, choć ten i ów nareszcie do ratunku przyjdzie, trudno go użyć, bo ani ośeki, ani konewki z sobą nie przyniesie. Jeżeli gminy wzajemnie i ze skutkiem mają spieszyć z pomocą, koniecznym jest unormowanie ustawy kosztów spowodowanych udzieleniem pomocy.

Ustawa ogniowa z 10. lutego 1891, wkłada na gminy obowiązek wzajemnej pomocy, ale nie wkłada obowiązku odszkodowania kosztów i strat, ztąd niechęć i wahanie w spieszeniu na ratunek, bo szkody często ponosi gmina, która drugiej pomagać się spieszy. Koszta te są dość znaczne, bo o zaręgi targować się nie ma czasu, a naprawa uszkodzonych przyborów, a często ich utrata wśród chaosu obrony, także wydatki za sobą pociąga. Doświadczenie poucza, że w razie takiej pomocy, na żądanie zwrotu kosztów odpowiadają: „*my was o pomoc nie prosili!*” (!!). Wobec takich stosunków nie dziwnego, że spieszy się z pomocą do pożaru z wahaniami i ostrożnie, bo to jest „*ryzyko*”, które z własnej często kieszeni opłacić trzeba.

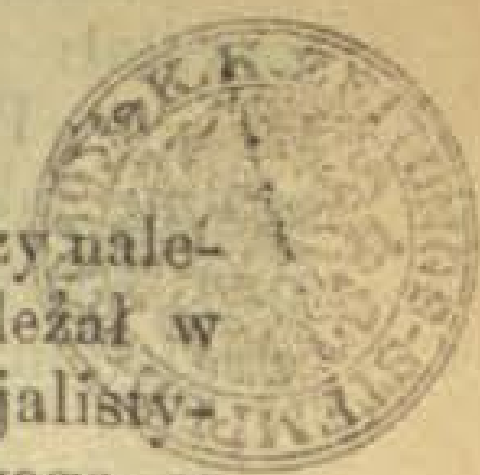
W wypadku wyżej omówionym straż ochotnicza z Radymna przybyła na ratunek później niż była gotowa, bo po wybuchu pożaru, w czasie, gdzie każda minuta pospiechu dużo waży na szali — brakło koni do sikawek i beczek, a zwierzchność gminy tutejsza, w interesie gminy samej, której własnością są sikawki, przed ich wysłaniem musiała się przekonać gdzie się pali, aby kasy gminnej na wydatki bezzwrotne nie narazić.

Niewątpliwem jest, że po uchyleniu wyżej opisanym wadliwości, obrona pożarna zyska wiele na pospiechu i skuteczności, srogie klęski pożarów zmniejszą się co do rozmiarów — ale kiedyż to nastąpi?

Są to uwagi, które przecież już raz zarządy autonomiczne powinny sobie wziąć do serca.

## Socjaliści na Podolu.

(Dok.) Na pytanie przysięgłego Gingolda, czy należy do partji socjalistycznej odpowiada, że należał w Krakowie do towarzystwa o programie socjalistycznym. Koledzy robili mu wyrzuty, dlaczego w święto Piotra i Pawła pracował, więc się bronid



wypowiedzeniem swoich przekonań, mówiąc, że można każdemu wierzyć w coś lub nie. Do wiary w Boga zawsze się przyznawał. Na pytanie przysięgłego dr. Diamanda, czy wie, co to socjalizm, powiada, że dokładnie nie wie, lecz że umyślnie sprowadził sobie znalezione u niego pisma, ale jeszcze sobie nie zdał zeń sprawy.

Świadkowie przyznają wszyscy, że swoimi poglądami i śpiewami nigdy żadnego zgorzenia nie wywołał. Przeciwnie bawili się koledzy krakowscy w jego towarzystwie bardzo dobrze, a inni czortkowscy siedzieli, jeśli kiedy byli w szynku, osobno. Jeden świadek, który w śledztwie powiedział o obwinionym, że jest skrajno-rewolucyjnym socjalistą, teraz zaprzecza temu, mówiąc, że nie mógł się tak wyrazić, bo nie wie, co to znaczy. „Ależ to Pana własny protokół“ powiada przewodniczący. „Tego nie powiedziałem nigdy, to chyba nie mój“ brzmiała odpowiedź świadka przy wtórze śmiechu w sali. Prawie wszyscy przyznają, że przyznawał się do wiary w Boga i że poglądy swoje tylko między kolegami z Krakowa wygadał.

Po przesłuchaniu świadków odczytano jeszcze niektóre akta. Między innymi świadectwo policji z Krakowa, wedle którego oskarżony ma być „jednym z najgorliwszych zwolenników i agitatorów partii socjalno-demokratycznej“ nie „rewolucyjnej“. Oskarżony powiada, że dla tego go za takiego policja krakowska uważała, bo należał do inicjatorów myśli założenia „ogólnego stowarzyszenia robotników“ w Galicji.

Następnie zwrócił się przysięgły dr. Diamand do oskarżonego z zapytaniem: Co za zamiary miał tenże, postępując w zarzucony mu sposób. Na co odpowiedział Dobrowolski: Żadne; siedzieliśmy z kolegami przy szklance piwa rozmawiając; mówiło się o robocie, o ceglach, o gzymsach, o płacy i tak rozmowa zeskakując z tematu na temat stoczyła się i na stosunki społeczne. Zresztą nie mogłem mieć żadnych zamiarów, bo ci koledzy na tym polu tyle wiedzą, co i ja, a inni czortkowscy mnie nie obchodzili. I inni przysięgli, między innymi p. Cieński, zwrócili się z zapytaniem do oskarżonego, ale ponieważ przybrało to rozmiary obszernej dyskusji więc przewodniczący przerwał ją, zezwalając tylko na krótkie, należące do rzeczy pytania.

Po przeczytaniu przez przewodniczącego pytania, co do winy oskarżonego, rozpoczął prokurator swoje oskarżenie. Zaznaczył przede wszystkim, że rozprawa tego rodzaju jest w tej stronie Galicji pierwszą. Zaznaczył dalej, jakie od wieku socjalizm przybrał rozmiary i nacechował, że u nas jest dopiero w powieciu, a więc tem łatwiej można jego szerzeniu się jeszcze stanąć w drodze.

Starał się dalej scharakteryzować całą osobę oskarżonego i jego tendencje, jako zgubne dla społeczeństwa a szczególnie dla jego otoczenia. A wreszcie przystępując do samej winy obwinionego, starał się udowodnić, że swoim postępowaniem usiłował oskarżony wezwac robotników do wystąpienia czynnego przeciw obecnemu porządkowi społecznemu wprawdzie nie bezpośrednio ale pośrednio.

Dr. Parnass jako obrońca zaczął tem, że przypomniawszy sędziom przysięgłym, iż w parlamencie niemieckim niedawno powiedział pewien poseł: „Każdy porządny człowiek jest poniekąd socjalistą“ w tem zrozumieniu, że zdąża do pewnych reform społecznych. Broniąc w części socjalizmu wobec zarzutów prokuratora, wyłącza zeń zupełnie Dobrowolskiego, który nawet stanowczo nie wie, co tenże oznacza.

„Wszyscy świadkowie zeznali“ powiada obrońca dalej, że z mów i pieśni Dobrowolskiego nie odnieśli nigdy wrażeń, jakoby ich pobudzało do jakich nienawistnych kroków przeciw pewnej klasie społeczeństwa, a tegoż właśnie wymaga ustawa przy tym występku a nie samego uczucia nienawiści, które jest czemś nieuchwytnym. Przy końcu naznaczył obrońca, że dopiero Dobrowolski skazany, będąc niejako otoczony aureolą męczennika swoich zasad, może stać się niebezpiecznym dla klasy posiadających.

Przysięgli po krótkiej nieobecności wrócili do sali rozpraw, a przewodniczący ich przeczytał wydykt, którym podsądny uznany został winnym 11 głosami. Tu zamiast, jak zwykle odczytania wydyktu oskarżonemu, udał się trybunał do sali swych tajnych obrad, prawdopodobnie jak wersje między obecnymi urzędnikami sądowymi szły, celem skasowania wydyktu przysięgłych. Po godzinie niebytności w sali, w której tymczasowo bardzo żywo dyskutowano i najrozmaitsze poglądy co do nadzwyczajnego stanu rzeczy wymieniano, wrócił trybunał i rozpoczął dalszy tok sprawy w zwykły sposób ku rozczarowaniu obecnych.

Dobrowolski został z uwzględnieniem swego siedmiotygodniowego więzienia śledczego skazanym na 2 tygodnie aresztu ścisłego. Kilka osób z publiczności, szczególnie akademicy, okazali mu swe współczucie przez podanie ręki. R. M.

## KRONIKA.

**Wybory uzupełniające do Rady państwa.** Wymieniany między kandydatami ubiegającymi się o mandat poselski do Rady państwa z okręgu Jarosław-Cieszanów p. Włodzimierz Mandyczewski, sędzia pow. w Sieniawie, oświadcza w pismach ruskich, że „nie chcąc utrzymywać wyborców w błędzie, oświadcza, że

kandydatury swej wcale stawiać nie myśli“. Z okręgu Żółkiew-Rawa kandyduje ze strony ruskiej p. Anatol Wachnianin.

**Wybory uzupełniające do Sejmu.** Po sejmiku relacyjnym w Dolinie odbyło się zgromadzenie wyborców w sprawie postawienia kandydata na postać do Sejmu. Jedni proponowali p. Was. Nahirnego, przeciw któremu jednak podniosły się głosy, że jest w powiecie nieznanym i nawet nie przybył na zgromadzenie, by się przedstawić wyborcom. Wobec tego zgodzono się na postawienie kandydatury p. Grabowieńskiego, sędziego pow. w Dolinie.

**Obchody narodowe.** Limanowa. W setną rocznicę strasznej narodowej klęski odbyło się w miejscowym parafialnym kościele błagalne nabożeństwo za inicjatywą „Sokoła“. Mszę celebrował ks. kanonik Łazarski, a chór, złożony z działwy szkolnej, pod kierownictwem swego niestrudzonego dyrektora, pięknie odśpiewał „Boże coś Polskę“. Pani Jankiewiczowa ze Szarysza złożyła u stóp ołtarza duży wieńiec z napisem na czarnych wstęgach: „Boże zbaw Polskę“.

Łańcut. W rocznicę drugiego rozbioru ojczyzny naszej odbyło się uroczyste żałobne nabożeństwo. Grono pobożnych zwiększyły władze autonomiczne z przewodniczącymi na czele, zastęp Sokółów i działwa szkolna. Urządzenie po nabożeństwie polowania, przez ludzi stanowiskiem swoim powołanych do przodowania przykładem, było — w dniu tak dla całego narodu smutnym i do rozpamiętywania nawołującym, pomysłem dosyć niestosownym.

Staraniem zwierzchności gminnej zostało w rocznicę drugiego rozbioru Polski odprawionem nabożeństwo żałobne także w Pruchniku pod Jarosławem.

**Rękodzielnicy lwowscy a wystawa.** Za staraniem Izby rękodzielniczej zdołano uzyskać na fundusz zakładowy wystawy sumę złr. 1775. Złożyły mianowicie korporacje: krawiecka 250 złr., rzeźnicka 250, introligatorska 100, blacharska 100, zegarmistrzowska 50, fryzjerska 100, złotnicza 25, rymarska i tapicerska 250, murarska i ciesielska 250, malarska 100, cukiernicza 50, stolarska 250 złr. Równocześnie przesyłają Izby rękodzielniczej zawiadomienie dyrekcji wystawy o wyborze specjalnego komitetu dla celów wystawowych.

**Prace około działu etnograficznego** na powszechnej wystawie krajowej szybko postępują. Podróż referenta działu tego prof. Szuchiewicza po Galicji wschodniej dała nadspodziewanie dobre rezultaty; dziś już kolekcja zdjęć fotograficznych i okazów przedstawia się zajmująco. Prof. Szuchiewicz nadmieniam, iż wszędzie a zwłaszcza wśród duchowieństwa gr.-kat. spotkał się z żywym poparciem swej misji. Wkrótce będziemy mogli zdać sprawę z takichże wycieczki p. Przybysławskiego po Galicji zachodniej.

49)

## Z DOGMATEM.

Powieść  
przez  
Michała Wołoskiego.

(Ciąg dalszy.)

Ogarnęła go jakaś pasja, coś, coby psycholog nazwał pobudzeniem energii; po raz pierwszy w życiu, zaczęło go żenować własne niedołęstwo i... wziął na kiść.

— Skoro to pani przyjemność robi...

Zuzia zawołała ma ogrodnika i poleciła mu przynieść pistolet z mieszkania.

Świeże znaczki, które znajdowały się w strzelnicy założyła na długiej żerdzi i podając pistolet Stefanowi, rzekła:

— Proszę, zaczynaj pan, pistolet nabity.

Tareza z pasją schwytał broń sobie podaną, zmierzając do celu i strzelił...

— Ależ pudło! — zawołała, śmiejąc się, Zuzia — pan zamykasz oczy strzelając i nigdy w ten sposób trafić nie możesz!... No, spróbuj pan po raz drugi — dodała, podając Tarczy nowo przez nią nabity pistolet.

Tareza przygryzł usta siłą woli, natężył jeszcze bardziej oka, którego wprawdzie przy strzale tym razem nie zamknął, ale kula także poza mużę przeleciała sobie spokojnie.

Tareza się skrzywił i zwracając Zuzi pistolet, zawołał:

— Pozwoli pani, że w przyszłości może osiągnę jaką doskonałość w tej zabawie, gdy się w niej wyćwiczę; obecnie muszę przyznać pod tym względem swoją niudolność.

— O! jestem przekonana, że to panu przyjdzie z łatwością! Proszę, nabijaj pan broń, zobaczysz jak to łatwo nabrać można w tem pewnej wprawy; ja będę strzelała.

Tareza wziął pistolet do ręki celem nabicia, a tak był zaferowany niezwykłością swego obecnego położenia, iż zamiast prochu, najpierw do pistoletu wsunął kulę...

— Ależ nie tak, najpierw miarka prochu, potem kula, a w końcu przybitka — swobodnie zakomenderowała Zuzia, śmiejąc się takim pocziwym, bez cienia szyderstwa śmiechem, iż ten rozstroił ostatecznie księcia.

Poprawił się i już dalej prawidłowo broń nabijał, podając ją Zuzi.

— No zawołała z energją męską — dwanaście kul jedna po drugiej w sam środek muszy... Co pan trzymasz?...

— Teraz chcesz pani grać ze mną?

— Tak i to o bardzo grubą stawkę!...

— Trzymam największą, choćby cały swój majątek — z entuzjazmem niebywałym u niego zawołał Tareza.

— O nie, ja nie gram tak grubo!

— Więc oznacz pani stawkę sama.

— Dobrze, o pracę pańską w dalszym życiu!

— Pra... pra... pra...cę? — powtórzył z niepokojem najwyższym.

— Tak, przecież pan już trzymasz.

I nie czekając na odpowiedź, zmierzyla pistolet do celu, pociągnęła za cyngiel i kula utkwiała w zapowiedzianym punkcie.

— Pani, czy nie możnaby zmienić zakładu?

— Nie, panie, w tym kierunku jestem namiętnym graczem.

— Cóż robić, proszę, niech pani strzela!

Druga kula poszła za pierwszą i przebiła zaklejony środek.

— Hej! ty rozbójniku, nie zleżesz stamtąd! — wołał ogrodnik na małego chłopca, który, zważony strzałami Zuzi, wlaź na dach sąsiedniego budynku i patrzył, co się w ogrodzie willi działo.

Chłopiec krzykiem przekonać się nie dał, posuwał się coraz bliżej na skraju dachu i gwizdząc, patrzył.

Zuzia tymczasem, milcząc, z okiem palającym, brała jeden pistolet za drugim od księcia i strzelając, liczyła.

— Trzy, cztery, pięć.

— Czuję, że przegram.

— Sześć, siedm, ośm...

— Cofam stawkę.

— Zapóźno, dziewięć, dziesięć.

— Jedenaście, dwanaście, przegrałem! — zakończył Tareza i jednocześnie z ostatnim wystrzałem rozległ się krzyk chłopca, który, kryjąc się przed kijem ogrodnika, posunął się zbyt energicznie na skraju budynku i spadł z niego na wyłożony piaskowcem chodnik parku.

Krzyk był krótki, urywany, a po nim roległ się jęk bolesny.

W tej chwili Zuzia z energją sobie właściwą rzuciła nabok pistolet i szybko poskoczyła ku krzyżącemu chłopcu...

— Co ci się stało? — zawołała z litością.

— Oj, oj, nie wiem, ale się podnieść nie mogę.

— A mówiłem kanalji, żeby nie łaził!...

— Boli, boli — jęczał dalej chłopiec, usiłując się podnieść naprzód.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

O naszej wystawie spotykamy się z coraz częstszymi wzmiankami w wydawnictwach specjalnych i dziennikach zagranicznych. *Reise und Verkehrs Zeitung* podaje obszernie i dokładne wiadomości ogólne, miesięczniki zaś paryskie *La photographie* i *La photo-courrier*, (pierwszy z nich pod dyrekcją rodaka naszego Niewęglowskiego) zamieszczają w językach francuskim i polskim program szczególny działu fotograficznego wystawy. Pośrednikiem pomiędzy wystawcami polskimi z Francji a dyrekcją jest bardzo czynny delegat jeneralny komitetu p. Rayski w Paryżu.

**Kongres międzynarodowy** reprezentantów górnictwa, leśnictwa i robót wiertniczych, który się odbył w Cieplicach, uchwalił odbyć swe najbliższe zebranie w czasie przyszłorocznej wystawy we Lwowie.

**Śluby.** Dra Jana Czerwińskiego z Firstenhofu z panną Marją Sawicką, córką dra Edwarda Sawickiego, prymarjusza szpitala powszechnego we Lwowie, odbył się 25. bm. w kościele oo. Bernardynów we Lwowie.

P. Antoniego Wasylko z p. Franciszką Raczynską odbędzie się w sobotę 30. bm. w kościele parafjalnym w Busku.

**Zmarli.** Ks. Brokard Wroński, zakonu oo. Karmelitów, przeżywszy lat 37, zmarł 21. bm. w Krakowie.

Antoni Płachecki, profesor konserwatorjum muzycznego krakowskiego, zmarł 25. bm. w Krakowie. Zmarły należał do najbardziej w Krakowie znanych i wziętych nauczycieli fortepianu.

Dyonizy Rakowski, były marszałek szlachty powiatu humańskiego, zmarł 25. bm. w 85 roku życia w Swoszowicach.

W Jabłonkowie na Szlaku cieszyńskim zmarł dziekan tamtejszy i proboszcz ks. Alojzy Orel, w 55 roku życia.

**Aleksander Adam Miłaszewski**, o którego śmierci donieśliśmy, niegdyś artysta dramatyczny i dyrektor teatrów w Żytomierzu, Lwowie i Krakowie, w latach ostatnich urzędnik kasy oszczędności, zmarł w 66 roku życia. Po roku 1850 Miłaszewski wstąpił na deskę sceny warszawskiej, w lat parę później, gdy J. I. Kraszewski zawiadywał teatrem polskim w Żytomierzu, młody artysta, grający rolę kochanków, znalazł się w jego trupie i w niedługim czasie po usunięciu się Kraszewskiego objął jej kierownictwo w charakterze dyrektora. Z biegiem lat Miłaszewski, do zgonu Kraszewskiego, otaczany jego życzliwością, przyjaźnią i poparciem, kierował ze zmiennym szczęściem scenami w Krakowie i we Lwowie, a usunął się całkiem z zawodu przed 12 laty i osiadł w Krakowie. Wśród mieszczańskiej sfery Krakowa Miłaszewski, posiadający wiele towarzyskich przymiotów, był

osobistością znaną i lubianą. Jako długoletni członek Towarzystwa strzeleckiego, król, marszałek i gorliwy gospodarz zaskarbił sobie przychylność ogółu członków. Brał również udział w wielu uroczystościach, przez obywateli urządzanych, w charakterze mistrza ceremonii. W gminie Czarna Wieś, gdzie posiadał realność, był członkiem rady gminnej a czas jakiś zasiadał także w radzie miejskiej krakowskiej.

**Artysty-malarze** pp. Jan Styka, Tadeusz Popiel, W. Tetmajer i Wodzinowski przyjechali do Krakowa celem uzupełnienia typów ludowych w obrazie raclawickiej panoramy. Okoliczne wsie Krakowa dostarczą naszym artystom bogatego materiału.

**O Morskie Oko.** W Dąbrowie w dniu 28. bm. o g. 2. popołudniu w sali „Sokoła“ odbędzie się zebranie wiecowe w sprawie Morskiego Oka. Celem wzięcia udziału zostały zaproszone wszystkie gminy powiatu dąbrowskiego.

Mieszczanie i włościanie powiatu rudeckiego, nadesłali pismo, zaopatrzone licznymi podpisami, którym popierają protest, uchwalony przez mieszkańców Lwowa w sprawie Morskiego Oka.

**Wyroby tkackie.** Zarząd łańcuckiego warsztatu tkackiego im. „Franciszka Józefa“ urządza 29. i 30. września i 1. października na zakończenie roku szkolnego wystawę wyrobów tkackich. Ma ona zastąpić popis publiczny uczniów zakładu.

**Dwa jubileusze.** P. Wł. Barwiński obchodził w kółku swych znajomych 25-letnią rocznicę swej służby pedagogicznej, jakoteż swej działalności literackiej.

D. 30. bm. przypada również 50. rocznica pracy naukowej kanonika Petruszewicza, autora licznych prac historycznych, starożytnych i filologicznych z dziejów Rusi halickiej i innych krajów słowiańskich.

**Dom bankowo-komisowy, inkasowy i spedycyjny** w Tarnowie otwiera z dniem 1. października br. Stanisław Gurgul, właściciel podobnego zakładu i fabryk w Krakowie.

**Kradzież obligacyj.** Do krakowskiego kantoru wymiany Zygmunta Molknera zgłosił się przed kilku dniami w towarzystwie miejscowego faktora nieznany żyd z Królestwa Polskiego w zamiarze wymiany 3 obligacyj Królestwa Polskiego po 1000 rubli. P. Molknier przekonał się, że obligacje te pochodzą z głośnej kradzieży, spełnionej w Włocławku na szkodę bankiera Ludwika Kohna w wysokości 67.000 rs., zatrzymał więc obligacje, ale nie zatrzymał właściciela skradzionych obligacyj, który tymczasem umiał się tak ukryć, iż niepodobna go wynaleźć. W ten sposób poplątane zostały nici, na podstawie których możnaby było wykryć wielką i głośną kradzież. W tym samym kantorze miała być skradzioną w sobotę z okna wystawowego kwota 200 marek i 100 rubli; spełnić miał kradzież w przedpołudniowych godzinach

młody człowiek w jasnej zarzutce, rozbiwszy poprzecznie szybę wystawową. Policja bada ów fakt kradzieży i poszukuje sprawcy. Dodać trzeba, że kantor ów znajduje się w bardzo ruchliwej części rynku głównego.

**W Gorlicach** 16. bm. grono amatorów urządziło wieczorek dramatyczny, odgrywając dwie komedijki: „Sto tysięcy“ Madejskiego i „Teatr amatorski“ Bałuckiego. Gra ich dostarczyła dowodu, że w mieście tem stały teatr amatorski miałby powodzenie i mógłby przyczynić się do zaopatrzenia niejednej potrzeby społecznej. Przy tej sposobności ponownie upraszamy szan. recenzentów, aby w doniesieniach swoich o przedstawieniach amatorskich unikali zakorzenionego śmieznego obyczaju wymieniaania amatorów początkowemi literami, skąd wynikają idjotyczne nomenklatury. Kogoż ze zamiejscowych może zainteresować, że pani Rad. „celowała wdziękiem i strojem“, pani Chm. „wyszła zwycięsko w rolach“, pani Grz. „artystyczną grą pobudzała do śmiechu i oklasków“, pani Dr. „starannie wystudjowała rolę Zosi“, a do koncertowej gry pań „dostrajali się znakomicie pp. Rad., Ok., Fr., Leich., Du. i Dz.“ Ogrze amatorów albo wcale się nie pisze, albo się wymienia nazwiska całkowicie. Inaczej wystawia się ich na śmieszność. Jużemy wyrugowali szczęśliwie w recenzji amatorskich frazesy takie, jak „sala napęczniona po brzegi“, „burza oklasków“ (dlaczego nie deszcz?), „huragan zachwytu“, „oklaskom nie było końca“ itp. idjotyzmy, ale pozostały jeszcze inne narowy, których koniecznie zaniechać trzeba.

**Skład senatu akademickiego** uniwersytetu Jagiellońskiego w roku szkolnym 1893/4 jest następujący: Rektor prof. dr. Stanisław Poray Madejski, prorektor ks. prałat prof. dr. Władysław Chotkowski. Dziekani: ks. prof. dr. Władysław Knapiński wydziału teologicznego, prof. dr. Bolesław Ulanowski wydziału prawniczego, prof. dr. Tadeusz Browicz wydziału lekarskiego, prof. dr. August Witkowski wydziału filozoficznego. Prodziekani: ks. prof. dr. Stefan Pawlicki, prof. dr. Edmund Krzymuski, prof. dr. Aleksander Stopceński, prof. dr. Franciszek Czerny. Delegaci wydziałów: ks. prof. dr. Marjan Morawski, prof. dr. Fryderyk Zoll, prof. dr. Alfred Obaliński, prof. dr. Edward Janczewski. Sekretarz prof. dr. Leon Cyfrowicz.

**Pożar.** Z Pruchnika donoszą nam: W nocy 8 bm. wybuchł pożar w Czelatycach u gospodarza Kaz. Warzochy, wskutek podpalenia ze strony włóczędźbraków Jana Iwańskiego z Kosowa i Agaty Filip z Gwoźdźca pow. łańcuckiego. Szkodą niezabezpieczoną wynosi 2000 złr. Zbrodniarze ujęci przez Józ. Kołodzieję, komendanta tut. posterunku żandarmerji, przyznali się do winy.

**W polskie ręce.** Fabrykę maszyn, leżarnię, ko-

## GROBOWE WSPOMNIENIA.

W Paryżu ustępuje ze stanowiska człowiek, który wiele scen smutnych widział w życiu. Znużony długoletnią a ponurą służbą, podał się do dymisji główny sekretarz Morgi paryskiej, małego domku na wybrzeżu Arcybiskupiem, w którym przechowywane bywają i wystawiane na pokaz publiczny zwłoki nierozpoznane, znalezione na bruku paryskim, lub ciała ofiar, przez nieznanego zbrodniarza zamordowanych.

Pytany o wspomnienia Pierre, kreśli je w sposób następujący:

Wielkie katastrofy najwięcej z natury rzeczy dostarczają Mordze zajęcia. Po katastrofie w Charenton, lat temu dziewięć, 22 trupy zajęły odrazu miejsce na marmurowych płytach aparatu frygorycznego, za ogromnymi szybami, z po za których publiczność zwłoki ogląda. Po pożarze opery komicznej liczba nierozpoznanych ofiar doszła do 18. Tłumy wówczas odwiedzają Morgę od rana do nocy. Ale największy natłok publiczności bywa po wykryciu tajemniczych morderstw. Pierwsze miejsce zajmuje kobieta, pocięta na drobne kawałki przy ulicy Alesia. Szczątki te, którym brakowało głowy, wystawione były bezskutecznie na widok publiczny w ciągu lat trzech. Gdy za szybą Morgi umieszczono słynny kufel, w którym morderca komornika Gouffé'go wysłał pocięte zwłoki swej ofiary jako fracht kolejowy, liczba odwiedzających instytucję grobową Paryża dochodziła do 50.000 dziennie.

Oprócz momentów, w których krewni lub najbliższa rodzina rozpoznaje zwłoki, do najdramatyczniejszych należą chwile konfrontacji morder-

ców z trupami ofiar. Przy odpowiedniej iascenizacji bardzo wielu zatwardziały zbrodniarzy, którzy przed sędzią śledczym uparcie zapierali się udziału w morderstwie, na widok niespodziewanie odsłoniętych zwłok okrwawionych drżało, bladło i przyznawało się do winy. Zbydłcony zbrodniarz, Gamahut, na widok zwłok kobiety, którą zamordował, ukląkł przy trupie i ze łzami w oczach, złożywszy drżące ręce, jak do modlitwy, zaczął błagać o przebaczenie. Philippe, jeden z najkrwawszych bandytów, jakich zanotowała kryminalistyka francuska, pomimo schwymania go niemal na gorącym uczynku, przeczył. Sprowadzono go tedy do Morgi, postawiono przed zwłokami uduszonej ofiary. Przeczył jeszcze. Nagle stanął, jakby piorunem rażony. Na nogach nieszczęśliwego, którego był w krzakach zadusił, ujrzał czerwoną chustkę, tę samą właśnie, którą w chwili morderstwa związał był nogi ofierze mordu. Jakby zdruzgotany tym straszny dowodem winy, przyznał się do wszystkiego i wydał dwóch współników, dotychczas sprawiedliwości nieznanymi.

W dniach konfrontacji w pobliżu Morgi gromadzą się zawsze tłumy ciekawych próżniaków, którzy oczekują z cierpliwością, godną lepszej sprawy, przybycia wozu celkowego z głównego więzienia Mazas. Niepodobna dojsć, skąd te tłumy dowiadują się o godzinie konfrontacji, gdyż właśnie w celu uniknięcia zbiegowiska godzina bywa trzymana w tajemnicy. Zbrodniarzy wprowadzają do gabinetu sekretarza i podają im słynne zielone fotele w oczekiwaniu na chwilę przyjazdu sędziego śledczego i prokuratora. Na odwrotnej stronie foteli widnieją napisy, a raczej podpisy morderców, panowie ci bowiem skracają sobie często chwile oczekiwania bazgraniem frazesów na materji siedzenia. „Philippe siedział na tem krześle“ —

brzmi napis jeden. A obok widnieją podpisy: „Lebiez (kobieta pocięta w kawałki)“, „Troppman d. 27. września r. 1869.“ itp.

Pod względem rozpoznawania zwłok Morga wielkie oddaje sądom paryskim usługi, choć często rozpoznanie przedstawia wielkie trudności. Większość np. samobójców stara się usilnie o zatarcie wszelkich wskazówek co do swej osobistości. Na średnią cyfrę 1000 trupów, które przebywają po za szybami Morgi, zaledwie 50 po pewnym czasie przyjmuje na wieczny sen ziemia z napisem „Nieznany“.

A praca sekretarza w małym domku na wybrzeżu Arcybiskupiem nie jest wcale łatwą. Wszystkie deklaracje i wyjaśnienia, wnoszone przez publiczność do sekretarjatu, dotyczące zwłok, za szybą złożonych, muszą być przyjmowane ze wszelkimi zastrzeżeniami i kontrolowane skrupulatnie, inaczej bowiem wiodą do wprowadzania sądu w błąd lub, co ważniejsza, do nadużyć.

Oto przykład jeden z wielu:

Do sekretarza Morgi zgłasza się pewnego razu młoda jakaś dama w towarzystwie dwóch podejrzanego fizjonomji panów. Dama oświadcza, iż w straszliwie oszpeconych zwłokach topielca poznaje swego męża. Zeznaniu towarzyszy cały aparat języków, płaczu i omdleń. Dwaj panowie potwierdzają we wszystkim szczegóły, podane przez damę. Sekretarz spisuje zeznanie, między innymi zaś zapytuje, jak dawno osierocona wdówka widziała po raz ostatni swego męża.

— Przed laty... pięcioma — brzmi odpo-

wiedź. Podejrzliwość urzędnika budzi się. Zwraca on uwagę damy, iż w ciągu lat pięciu człowiek bardzo zmienić się może, że zwłoki są mocno oszpecone, że zatem powinna dobrze namysleć się, za-

tlarnię itd. p. I. Moegelina w Poznaniu, nabył wraz ze swym współnikiem Ludwik Jarnatowski, długoletni współpracownik, oraz prokurator fabryki Urbanowski, Romocki i sp. Właściciele nowi bez przerwy nadal prowadzić będą nabytą fabrykę.

**Oszuści.** W Poznaniu aresztowano dwóch Francuzów. Są to oszuści, którzy plądrowali po Rosji i Polsce.

**Ustawienie pomnika.** W Warszawie w kościele na Koszykach ustawiony został 22. bm. pomnik śp. dra Chałubińskiego. Przy akcji tym byli obecni: ks. Seroczyński oraz pp. dziekanowie Aleksandrowicz, Dziekonski, Kamiński i pan Wrześniowska, których staraniem zebrano fundusz 900 rs. na budowę nagrobka. W obramowaniu, wykutem z marmuru czerwonego, ozdobionem laurami brązowymi, mieści się tablica z białego marmuru z napisami: „Śp. Tytusowi Chałubińskiemu, doktorowi medycyny, profesorowi b. szkoły głównej i uniwersytetu warszawskiego, ur. w Radomiu d. 1. stycznia 1820, zm. w Zakopanem d. 4. listopada 1889 r. Przyjaciele i Koledzy.“ Piersie zmarłego wykute jest w marmurze kararyjskim. Pomnik ustawiono po lewej stronie świątyni. Poświęcenie pomnika, wykonanego przez p. Syrewicza, dokonane będzie w rocznicę śmierci śp. Tytusa, t. j. 4. listopada rb.

**Uczeni ogrodnicy.** P. Józef Krzesimowski, kandydat nauk matematycznych uniwersytetu moskiewskiego, otrzymał stopień doktora w uniwersytecie w Heidelbergu za rozprawę na temat: „O aklimatyzowaniu roślin zwrotnikowych w środkowej Europie“; takż stopień na tymże uniwersytecie za rozprawę pomologiczną otrzymał również p. Józef Płoszkiewicz z Kamieńca Podolskiego.

**Wykład rzemiosł.** Przy szkole niższej rolniczej w Końsko-Woli pod Puławami, dla oficjalistów rolniczych zaprowadzony będzie wykład rzemiosł, których znajomość jest najkonieczniejszą w gospodarce rolnej. A więc ciesielstwo ze stolarstwem, połączone z pierwszymi zasadami budownictwa, oraz ślusarstwo i kowalstwo. W obu tych działach urządzone będą warsztaty, w których zajęcia zimą trwać będą po 4, latem zaś po 2 godziny dziennie.

**Nagroda.** Na posiedzeniu komitetu konkursowego w Towarzystwie lekarskiem w d. 13. bm., nagrodę imienia Tytusa Chałubińskiego przyznano doktorowi filozofii, b. docentowi uniwersytetu warszawskiego, inżynierowi Antoniemu Hołowińskiemu, za pracę p. t.: „Metody i przyrządy fizyczne do badania fal fizjologicznych“, ogłoszoną w Pamiętniku Towarzystwa lekarskiego warszawskiego, w zeszycie IV. z r. 1891.

**Przewrotność moskiewska.** Niejaki p. Jarmonkin uzał się w *Graźdanie*, że pewien obywatel ziemski gub. wołyńskiej ma zamiar w barbarzyński sposób korzystać ze swych bogactw leśnych, chce bowiem sprzedać las na wycięcie negocjantom drzewnym

nim zeznania będą wpisane do aktu urzędowego. Nieco zmieszana dama, zgodnie z propozycją sekretarza, zgadza się przyjsć później, aby powtórnie odwiedzinami zwłok dzisiejsze domniemania stwierdzić. Dama odchodzi. Urzędnik zaś wysłał raport do prefektury poliej.

Nazajutrz zjawia się wdowa, ale już w otoczeniu czterech świadków.

— To on! — woła ze łzami, wskazując na topieleca.

— To on! — wołają chórem świadkowie.

Policja przystępuje do badań i w rezultacie okazuje się, iż pomysłowa dama, pozostająca z mężem w separacji częściowej, w celu umożliwienia sobie powtórnego wyjścia za mąż, pragnęła uzyskać akt zejścia męża i w tym celu przyznała za swego małżonka pierwszego lepszego z Morgi topieleca. Policja prowadzi poszukiwania dalej i odnajduje męża damy w... Algierze. Żyje on tam w najlepszym zdrowiu jako przedstawiciel firm paryskich, zajmujących się sprowadzaniem z Afryki północnej owoców.

Nie brak we wspomnieniach Pierre'a i humorystyki ementarnej. Niema tygodnia, aby do sekretarjatu Morgi nie zgłaszał się jakiś nieborak, przypędzony tu głodem, który ze łzami w oczach błaga, aby mu pozwolono... figurować po za szybą, choćby za najmniejsze wynagrodzenie. Naiwni ci ubodzy sądzą widocznie, iż Morga jest czemś w rodzaju „Panopticum“, ciągnącym zyski z ciekawości ludzkiej i z ludzkiego pociągu do gapiostwa. Niepodobna wytłumaczyć nieborakom, iż tak nie jest. Opuszczają Morgę w przekonaniu, iż nie — przyjęto ich w braku... odpowiedniej protekcji.

z Kowna. Obecnie *Kijewlanin* zamieszcza list pełnomocnika owego obywatela, p. Bulikowskiego, który wiadomość powyższą prostuje w ten sposób, iż sam p. Jarmonkin dobra, przedmiotem kwestji będącej, chciał nabyć, ofiarował jednak za owo, jak je sam nazwał w swym artykule, „formalne małe państwo niemieckie“, niską cenę, bo zaledwie 700 tysięcy rubli; wrzód jednak wstępował do Kowna, gdzie pertraktował z wymienionymi przez się kupcami o sprzedaż hurtową lasu.

**Pamiętnik Miłosza Obrenowicza.** Serbska akademia nauk odkryła ciekawy rękopis, zawierający autobiografię ks. Miłosza Obrenowicza, założyciela obecnie w Serbii panującej dynastji królewskiej. Książkę nie pisał wprawdzie sam swego życiorysu, gdyż pisać nie umiał, lecz dyktował go jakiemuś pisarzowi. Manuskrypt zaczyna się jak następuje: „Ja, Miłosz Teodorow Obrenowicz, panujący książę serbski, urodziłem się we wsi Dobrinje w uszyckiej nahii, około r. 1783. Ojciec mój nazywał się Teodor, a matka Wisznia, i oboje weszli powtórnie w związki małżeńskie. W tem drugim małżeństwie ojciec mój, Teodor, pojął za żonę Wisznję, wdowę ze wsi Bruśnicy w rudnickiej nahii, która miała tamże ze swoim pierwszym mężem, Obrenem, troje dzieci: Milana, Jakóba i Stangę. Z moim ojcem miała troje dzieci: mnie Miłosza, Jowana i Jefrema. Gdy dzieci z pierwszego małżeństwa mojej matki podrosły, powróciły do domu rodzinnego w Bruśnicy. Wkrótce po śmierci ojca matka oddała mię w służbę do handlarzy bydła, u których służyłem przez lat trzy, podczas których jeździłem z nimi w interesach handlowych do Zadaru, a nawet do Wenecji. Po trzech latach opuściłem służbę i powróciłem do matki. W rok później przyjechał nasz brat, Jakób, z Bruśnicy i zabrał z sobą matkę i troje dzieci. Brat Milan zaczął już prowadzić handel bydłem i wziął mię do siebie do interesu. Ponieważ widziałem, że mnie bardzo polubił, dodałem na jego cześć nazwisko Obrenowicz, które nosił po swoim ojcu, do mego nazwiska, i nazwałem się Teodorow Obrenowicz. W tej epoce panowali w Serbii Dahise, którzy zbuntowali się przeciw sultanowi i zabili jego wezyra. Niebawem zaczęli też chwycić i zabijać serbskich knezików jednego po drugim, i tak zabili dwóch knezików w Valjewa, jednego w Szabacu, belgradzkiego, oraz archimandrytę z Bogowacu. Serbowie, widząc to, zbuntowali się i chwycili za broń przeciw Dahom. Na przywódcę obrali Karageorga Petrowica, którego także nazwali hospodarem, i w każdej nahii postawili wodza, który się nazywał komendantem. Na komendanta w nahii rudnickiej wyznaczony został nasz brat Milan.“ W taki prosty sposób opowiada Miłosz wypadki do roku 1850, kiedy mieszkał w swoich dobrach na Wołoszczyźnie, gdy intrzygi jego senatorów wyгнаły go z kraju. Ta autobiografia sprostuje niejedyn fakt historyczny. O śmierci Karageorga, przedstawianej rozmaicie, opowiada Miłosz z całą otwartością, że gdy tylko usłyszał o jego powrocie, poleciał Vuicy, kneziowi Palanki, aby mu niezwłocznie głowę Karageorga przysłał, co też Vuica ściśle wypełnił. Gorzko żalił się Miłosz na wielkiego Kroatę, Ludwika Gaja, który mu w r. 1848 zabrał w Zagrzebiu 2000 złot., potem 15.000 złot., a potem znów 2000 dukatów. Z lekceważeniem wyraża się także Miłosz o banie i patriarsze Rajaciu. Manuskrypt ma 40 kartek i pisany jest starą serbską ortografią, jakiej używano w pierwszych dziesiątkach bieżącego stulecia. Akademia nauk wyda tę autobiografię w swoich rocznikach.

**Od starostwa w Turce** otrzymaliśmy pismo następujące: W kronice *Kurjera Lwowskiego* z dnia 25. bm. nr. 262 ogłoszono w korespondencji pod tytułem: „Opór władzy“, jakoby ludność tutejszego powiatu tak natarczywie domagała się sprawiedliwego rozdziału zapomóg, że dopiero przy pomocy żandarmerji zdołano zgromadzony lud zmusić do rozejścia się. Z mocy tedy §. 19. ust. pras. upraszam, by pomieścić następujące sprostowanie: Doniesienie *Kur. Lwow.* z dnia 21. września br. pod tytułem: „Opór władzy“ jest w całej osnowie **nieprawdziwym** a **nawet wprost zmyślonem**. Z pośród bowiem tutejszej ludności dotknięci klęską powodzi zostali po dokładnem zbadaniu obficie obdzieleni w żywność i datki pieniężne. Obdarowani przyjęli z wdzięcznem uznaniem opieki i szczerobliwości wysokiego rządu zapomogę, i ani oni, ani nikt nie domagał się wcale innego rozdziału, nie było zatem przyczyny użycia przeciw nim żandarmerji. Turka 23. bm. września 1893. Ck. starosta, *Morawski*.

**Stan wyjątkowy w Pradze.** Syn młodocześnie-go posła Sokola, Karol Stanisław Sokol, został onegdaj aresztowany w Pradze w mieszkaniu swego ojca. Aresztowanie nastąpiło na rekwizycję sądu obwodowego w Budziejowicach, a to z powodu mowy, ja-

ką Sokol miał w okolicy Budziejowic. Przeciw Sokolowi podniesiono oskarżenie o zbrodnię zdrady głównej i obrazy majestatu. Aresztowanego zaprowadzono najprzód do dyrekcji policji, a ztamtąd do sądu karnego. Sokol ma lat 26 i był dawniej uczniem czeskiego uniwersytetu w Pradze, został jednak przed kilku laty na dwa półrocza relegowany za udział w ekscesach przeciw staroczeskim profesorom.

Jak donoszą do *Politik* z Kolina, władze nie dozwoliły na wydawanie tamże tygodnika *Nezavislost*, który miał być dalszym ciągiem zawieszzonej w Pradze *Neodvislosti*.

**Pożar.** Osada Połaniec w gubernji radomskiej padła ofiarą pożaru. Zgorzało przeszło 50 domów mieszkalnych, oraz znaczna liczba budynków gospodarskich, wypełnionych zbożem. Przeszło sto rodzin pozostało bez dachu.

**Kradzież w katedrze.** W Bolonji ze słynnej bazyliki św. Szczepana skradziono wszystkie zabytki sztuki.

**Zawzięta walka.** W Rochester, w Stanach zjednoczonych północnej Ameryki, przed kilkoma dniami wynikł w oberży pomiędzy 60 robotnikami włoskimi spór, który wkrótce przeszedł w walkę na noże i sztylety. Trzech robotników zostało zabitych, wielu ciężko rannych. W zamieszaniu spadła pałaca się lampa i spowodowała pożar, w skutek którego spalił się dom wraz z kilkoma osobami.

**Czy mamy inteligencję?** Takie pytanie zadał sobie p. M. Kozłowski w warszawskim *Ateneum* i odpowiada, że nie mamy, a właściwie, że to, co mamy, nie zasługuje na nazwę inteligencji. Bo, zdaniem jego, inteligencją jest taka grupa ludzi, która postawiła sobie za zadanie moralnie się doskonalić i przejąć się interesami całego społeczeństwa. Powinna więc ona być zbiorem ludzi, nie tylko najmądrzejszych, ale i najlepszych, najszlachetniejszych. Tymczasem nasza inteligencja przejęta jest duchem kastowości i wyłączności, która ją czyni jakby odrębną grupą, skojarzoną ze sobą tylko węzłami interesów. Nadto posiada pewien rodzaj zawiści, właściwej rzemiosłom lub fachom praktycznym, którą Niemcy nazywają charakterystycznie „Brodneid“.

**Otrucie grzybami.** W Krzywem koło Kozowy zdarzył się straszny wypadek śmierci całej rodziny wieśniaczej, wskutek spożycia jadowitych grzybów. D. 10. bm. udał się miejscowy właściciel z zawodu szewc Filip Twiełyk do lasu i nazbierał, jak mu się zdawało, podpieńki, które przyniósłszy do domu, kazał swej żonie je przyrządzić na wieczerzę i na śniadanie w poniedziałek. Po spożyciu tych grzybów rozchorowała się cała familia kolejno, lecz ponieważ zachowywali zjedzenie grzybów w tajemnicy, nikt z sąsiadów nie wiedział, jaka przyczyna tej stałości. Dopiero rano we wtorek, gdy wymioty nie ustawały, przyznali się chorzy, że jedli podpieńki, wskutek czego zawiadomiona miejscowa zwierzchność gminna, posłała natychmiast po lekarza do Kozowy dr. Fleischmana, nim jednak lekarz przybył, 7-letnia ich córka już umarła. Po przybyciu lekarza, użył tenże natychmiast możliwych środków zaradczych, lecz niestety wszystkie usiłowania okazały się daremnymi i w nocy na środę umarła w wielkich męczarniach żona pomienionego właściciela, a we środę w południe sam Twiełyk; a wreszcie we czwartek zrana zmarła ostatnia ofiara otrucia 10-letni syn Dmytro Twiełyk. Z całej rodziny została tylko 7-miesięczna sierotka.

**Morderstwo.** W Łodzi na powracającego z szynku do domu murarza Stermera napadło wieczorem na jednej z bocznych ulic kilku złoczyńców i strato-wało go formalnie. Całe ciało nieszczęśliwego przedstawiało jedną siną masę. Odwieziony do szpitala Stermer niebawem życie zakończył, nie będąc już w możności wskazania swych napastników. Godnem jest zaznaczenia, iż powracał on z kolegą, który szedł przodem i pomimo wołania o pomoc, nie pospieszył z nią napadniętemu — jak zeznaje, z obawy przed zemstą napastników.

**Dr Ludwik Gumplowicz,** profesor uniwersytetu w Hradcu styryjskim, wydał w Wiedniu rozprawę: „Liczba urodzin we Francji“. Jak wiadomo, Francuzów przeraża myśl, iż za lat 50, dzięki stagnacji w przyroście ludności miejscowej, może dojść do tego, że siła zbrojna Niemiec w dwójnasób przenosić będzie armię francuską, statystyczne bowiem dane dowodzą, iż w Niemczech przybywa rocznie ludności 1,800,000, podczas gdy we Francji zaledwie 900,000. Bertillon, pragnąc zwalczyć spodziewane niebezpieczeństwo, proponował zupełne zwolnienie od podatków biednych rodzin i danie im tem samem możności wychowywania większej liczby dzieci. Gumplowicz jednak dowodzi bezskuteczności tego projektu, wykazując staty-

**Lwowska fabryka Asfaltu**  
TEKTUR ulepszonych ogniotrwałych do krycia dachów  
S. Szeligi-Lyszkiewicza, inżyniera  
WE LWOWIE, przy ulicy Korytniej pod Nr. 13, polsca



**Asfaltową masę elastyczną do fundamentów**  
dla izolowania wilgoci kładzoną na mury w gorącym stanie, jedyny dziś w naszym kraju używany jako jedynym środkiem zapobiegającym wilgoci w budownictwie najbardziej zawilgocone ściany w mieszkaniach. Należy zastanowić się nad tym.

styczni, iż właśnie zamożniejsze warstwy ludności starają się mieć jak najmniej dzieci, ażeby uniknąć rozdrabniania majątku; ubogie zaś warstwy rozmnażają się jak najliczniej. Jest on zdania, iż nie ma lekarstwa, któreby tym naturalnym objawom zapobiegło; żadnych też środków sam nie proponuje.

**Cholera w Galicji.** Z Doliny donoszą nam 25. bm.: Wczoraj umarło tutaj dwóch żydów, ojciec i syn. Miejski dr. Kotłowski Stan. wykonał natychmiast sekcję, która wykazała, że śmierć nastąpiła niewątpliwie wskutek cholery azjatyckiej. Syn zginął w przeciągu 4 godzin. Nadto zachorował 11-letni chłopak w tym samym domu. Zarządzono wszystkie środki ostrożności, a mieszkańców domu, w którym zaraza wybuchła, odosobniono.

Dnia 25. bm. zachorowało w pow. nadworniańskim: w Krasnej 5, w Woroniance i Pniowie po 2, w Nadworniu 1 osoba. W powiecie stanisławowskim 3, w Kołomyi 3, w Rymanowie 4 osoby. Wyzdrowiało 10, zmarło 11 osób.

**W organie lenderbankowym** czytamy: „Ks. Stojałowski przybył do Lwowa i jak nam donoszą, agituje za wyborem p. Rewakowicza do Rady państwa.“ Oświadczamy na tę brednię, że Rewakowicz nie potrzebuje żadnych agitatorów.

**Z Przemysła** donoszą: Z powodu, iż namiestnik Kazimierz hr. Badeni osobiście odwiedza okolice cholery dotknięte i przez to życie swe na niebezpieczeństwo naraża, odprawiono za inicjatywą tutejszego przełożenia zboru izraelskiego w bóżnicy solenne nabożeństwo na intencję, ażeby Bóg p. namiestnika, jego całą rodzinę i kraj nasz od tego niebezpieczeństwa uchronił raczył.

**Z Tarnopola** piszą: W Baworowie umarły 3 osoby 21. bm. w tragiczny sposób, wskutek zezadzenia.

**Dr. Michał Münz** wpisany został na listę adwokatów z siedzibą w Krakowie.

**Podczas manewrów w Güns** spadł z konia porucznik Rodakowski i doznał ciężkich obrażeń.

**Wydział krajowy** przeniósł Edwarda Trandę, adiunkta rachunkowego na własną jego prośbę w stan spoczynku.

**Zasilki na szpitala choleryczne** z fund. kraj. udzielono gminom: Żurawno 200, Grabówka 100, Tlumacz 200, Kołomyja 1000, Otynia 250, Krystynopol 300, Turka 300, Peczyniżyn 300, Nadwórna 300, Delatyn 300, Waręż miasto 200, Czarna 200, Rymanów 500, wydziałowi pow. w Pilźnie dla 16 gmin 1000 i wydziałowi pow. w Przemysłu dla 10 gmin 1000 złr. Ogółem rozdzielił Wydział krajowy dotychczas 16.800 złr. pozostaje jeszcze do dyspozycji z kredytu sejmowego 33.200 złr.

**Stypendja.** Z fundacji Józefa Malinowskiego nadał Wydział kraj. po 280 złr. na lat trzy Janowi Olpińskiemu, ukończonemu uczniowi gimn. we Lwowie i Feliksowi Wygrzywalskiemu, ukończonemu uczniowi szkoły realnej we Lwowie, na dalsze kształcenie się w malarstwie w Monachium.

**Zareczyny.** *Morning Post* donosi, że w Londynie odbyły się zareczyny Ernesta Rodakowskiego, syna gen. Józefa Rodakowskiego, z lady Dorą Carnegie, córką hrabiego of Southesk. Ślub ma się odbyć na wiosnę r. 1894.

**Akademia umiejętności** ogłasza, że w spadku po Towarzystwie historyczno-literackim w Paryżu przyjęła dwa konkursy imienia J. U. Niemcewicza, a mianowicie na temat: „Plany wojny tureckiej Władysława IV i jego stosunek do kozaczyzny, ze szczególnym uwzględnieniem stanowiska tego króla wobec unji i schyzmy“ (nagroda 1800 franków, termin przedłożenia do 15. lutego 1894), oraz „Parlamentaryzm polski do końca rządów Zygmunta L.“ (dwie nagrody 1800 i 900 franków; termin do 31. grudnia 1894). Akademia wznawia nadto dwa konkursy, których termin minął bez skutku, a to konkurs z fundacji ks. biskupa Krasieńskiego i Władysława Kretkowskiego.

**Anarchiści wiedeński.** Z 14 aresztowanych rozszczerono na wolność, gdyż dowiedli, iż z aresztowanymi nie mieli nic wspólnego. Tym, który Haspłowi i Hänlowi był pomocnym w przygotowywaniu wszystkich narzędzi i metali, jakoteż owych naboży jest Mateusz Stetka, liczący lat 37 z pochodzenia Czech, a z zawodu monter. Aresztowanych odstawiono do sądu. Z przesłuchania ich miało się okazać, iż pozostawali w łączności z londyńską grupą anarchistyczną „Autonomie“ i z Mostem, przebijającym w Ameryce, a który przed niedawnym czasem w piśmie

*Freiheit* przez się redagowanem, zamieścił sposób przyrządzania bomb i materiałów wybuchowych.

Ponieważ miało się również okazać, iż w Budapeszcie znajduje się grupa anarchistyczna, będąca w stałych związkach z anarchistami wiedeńskimi, rozpoczęła więc policja poszukiwania. Dwaj robotnicy, których policja miała w Budapeszcie aresztować, zniknęli bez śladu.

**Tragiczny wypadek.** Z Preszburga donoszą: Znany lekarz tutejszy dr. Béla Bökh, wrócił przed kilkoma dajami do domu z wizyty u dziecka, zapadłego na dyfteryt. Nim jeszcze lekarz zdołał się przebrać i zdezynfekcjonować, rzucił mu się na szyję synek jedyny i pomimo, że ojciec go odpychał, dzieciakowi udało się pocałować go. W dwa dni później dziecko zapadło na dyfteryt i po kilku dniach życie zakończyło. Nieszczęśliwy ojciec wkrótce potem stracił zmysły, wydając ciągłe okrzyki: „zabiłem własne dziecko“. Z wyrazami temi na ustach zmarł.

**Na otwarcie zakładu nauki kroju sukien** damskich, dziecinnych, bielizny i ręcznych robót, otrzymała reskryptem namiestnictwa koncesję pani Senat, specjalnie wykształcona, i egzaminowana w tym zawodzie w Akademii kroju ubiorów i mód europejskich.

### Walne zgromadzenie Wyborców m. Lwowa dziś we środę na ratuszu z uderzeniem g. 7. wieczorem.

Na porządku dziennym sprawa wyboru posła do Rady państwa i wystuchanie kandydatów.

### Teatr, literatura i sztuka.

**Teatr hr. Skarbka.** Dziś „Rozbitki“, komedia w 4. aktach J. Blizińskiego.

**Występ artysty Zawadzkiego.** W niedzielę 1. października w sali „Sokoła“ p. Artur Zawadzki, pochlebnie zwany artysta i monologista daje wieczór humorystyczny złożony z monologów i typów polskich, osnutych na tle stosunków warszawskich. P. Zawadzki jako artysta w monologach polskich wyrobił sobie uznanie, nie tylko u swoich ziomków pozostających na obczyźnie, lecz i z równą pochwałą odzywają się pisma niemieckie, czeskie, nawet wrogie nam wszędzie gazety rosyjskie o talencie p. Zawadzkiego. Jesteśmy więc przekonani, że rodak nasz objechawszy pomyślnie Wielkopolskę, Czechy, Królestwo Polskie, oraz i miasta w Rosji, gdzie licznie zamieszkują Polacy i doznając wszędzie sympatycznego przyjęcia, że nie minie go ono i w naszym Lwowie. W niedzielę więc sala Sokoła zgromadzi prawdopodobnie licznych widzów, by mieli sposobność słyszeć utalentowanego artystę — wygłaszającego następujące a nowe dla nas monologi: Tenor Kwiczol, Don Gadajto, Pani Pipernent, Dorożkarz warszawski, Felezer w małym miasteczku i Matka Sitzfleisch. Bilety są do nabycia w cukierni p. Bienieckiego.

„Bajczarki“, taki jest tytuł najnowszej komedji Michała Bałuckiego, którą kończy właśnie utalentowany autor na zamówienie teatru warszawskiego.

„Futro bobrowe“. Z Berlina donoszą, że czerkaktowa komedia Gerharta Hauptmanna „Futro bobrowe“, wystawiona po raz pierwszy na deskach teatru niemieckiego, doznała świetnego powodzenia i zapewniła sztukom Hauptmanna wstęp do teatrów cesarskich.

**Barytonista Wiktor Maurel,** jeden z najgłośniejszych współczesnych śpiewaków, dla którego Verdi napisał Falstaffa, wystąpi w Krakowie z koncertem w połowie listopada. Maurel należał w ostatnim czasie do składu trupy medjołańskiej Sonzogna i śpiewał ze znakomitem powodzeniem Falstaffa we wszystkich większych miastach włoskich.

**Czasopismo techniczne,** organ Towarzystwa politechnicznego we Lwowie zawiera w N. 17 z 10 wrześ. br. spis nowomianowanych reprezentantów Towarzystwa na prowincji, poczem następuje rozprawa inż. E. Hauswalda o systemach kolei miejskich z 12 ilustracjami, dalej wiadomości techniczne z kolei Stanisławów—Woronienka, artykuł inżyn. W. Opolskiego o kątach pomiarów geodezyjnych, przegląd czasopism nadesłanych do redakcji w sierpniu br. Rozmaitości i ogłoszenia.

### Telegramy „Kurjera Lwowskiego“.

**Czerniowce** 26. września. Sejm bukowiński otwarto wczoraj. Całe posiedzenie zajęło pierwsze czytanie przedłożenia o konwersji bukowińskiego długu indemnizacyjnego.

**Wiedeń** 26. września. Nowomianowany minister wojny Krieghammer udał się wczoraj do Krakowa. Nowe stanowisko obejmie według jednych z początkiem, według innych w połowie miesiąca października.

Na porządku dziennym pierwszego posiedzenia sesji parlamentarnej stoją referaty petycyjne i sprawozdanie komisji przemysłowej o rozszerzeniu assekuracji robotników od wypadków.

Hr. Taaffe zwiedzał wczoraj w policji zabrane anarchikom narzędzia i części składowe bomb i wyraził prezesowi policji Steyskalowi uznanie za gorliwą pracę organów policyjnych, która uwieńczona została tak pięknym sukcesem.

Na mocy najwyższego upoważnienia zwołano nieustającą komisję podatkową na dzień 5. października.

Cholera na Węgrzech wzmaga się. W ciągu ostatnich dwóch dni zachorowało 43 osób, a umarło 33.

**Berlin** 26. września. *Reichsanzeiger* ogłasza termin wyborów do sejmiku pruskiego. Wybór pr Wyborec odbędzie się 31. października, a wybór posłów 7. listopada.

**Hamburg** 26. września. Wczoraj zachorowało tu na cholere 8 osób, a umarła jedna.

**Petersburg** 26. września. Statek wojenny „Rusalka“ z 12 oficerami i 166 majtkami przepadł bez wieści. Od kilku dni już nie ma urzędu admirałski żadnej wiadomości o losach tego okrętu.

**Odesa** 26. września. Tutejszy bank przemysłowy zawiesił wypłaty.

**Mons** 26. września. Bastówka górników rozpoczęła się wczoraj. Dotychczas bierze w niej udział wszystkiego 5000 ludzi.

**Nowy Jork** 26. września. Do tutejszego *Herald* donoszą z Rio de Janeiro, że admirał de Mello rozpoczął na nowo blokadę stolicy.

**Wiedeń** 27. września. W uznaniu zasług położonych w dziedzinie rolnictwa i w ogóle gospodarstwa krajowego, udzielił cesarz Jerzemu Cienciakle, prezesowi towarzystwa rolniczego na Szlązku, złoty krzyż zasługi.

Eks-król Milan serbski, przybył wczoraj do Abazji. Dziś nastąpi tamże spotkanie z synem, z młodym królem Aleksandrem.

Na wczorajszy obiad dworski, dany na cześć cesarza niemieckiego Wilhelma, proszony był także hr. Taaffe.

Cesarz Wilhelw odjechał wczoraj o g. 2. po południu do Berlina.

**Gielda.** Kredyty 339—, renta majowa 97-20, węg. renta złota 116-25, ruble 131.

**Praga** 27. września. Jutro ogłoszą *Młodoczesi manifest*, w którym wyświecają obecną sytuację w Czechach. Punktacje „ugodowe“ z Niemcami nazywają w tym manifestie środkiem germanizacyjnym i centralistycznym.

Profesor Massaryk, złożył mandat poselski do sejmiku i do Rady państwa.

Przed sądem „wyjątkowym“ odbędzie się 11. października rozprawa karna przeciw redaktorowi pisma młodoczeskiego Antoniemu Wesselyemu, zaś 20. października przeciw przywódcy socjalistycznemu Krapka.

**Berlin** 27. września. Wczoraj opublikowano urzędowo treść depeesz telegraficznych, zamienionych między cesarzem Wilhelmem a Bismarkiem. Bismark tłumaczy się, że nie może przyjąć zaproszenia do zamku cesarskiego z powodu silnego rozdrażnienia i rozstroju systemu nerwowego.

Cesarz wyjedzie jutro na dłuższy pobyt do Szwecji.

**Belgrad** 27. września. Król odjechał do Abazji. Ministerstwo objęło rejencję.

**Paryż** 27. września. Strejk w Lille zakończony. Oficerowie floty despotycznej Rosji proszeni są pierwszego dnia po przybyciu do Paryża do prezydenta republiki Carnota na obiad.

Drugiego i trzeciego dnia fetować będzie Moskalski republikańska rada miejska Paryża, czwartego dnia admirał Rieuniér, piątego dnia minister wojny Loizillon, szóstego dnia minister Dupuy, zaś siódmego i ostatniego dnia ponownie prezydent Carnot.

**Kopenhaga** 27. września. Hrabia Paryża przybył wczoraj do Fredensborga. Na dworcu oczekiwał go król i królowicz.

**Nowy Jork** 27. września. Flota powstańcza rozpoczęła ponowne bombardowanie Rio Janeira. Wiele osób zabitych.

**Tektury ulepszone, ogniotrwałe do krycia dachów**  
rola 10 metrów □ od złr. 2 do złr. 3-50;  
**Lat asfaltowy świejący do konserwacji**



**ASFALTOWE ELASTYCZNE PŁYTY IZOLACYJNE**  
FABRYKA WYKOŃCZA W OLSYM KRAJU SWOIMI KADAMI POKRYCIA DACHÓW  
i balkonów oraz naprawy tychże. Metr □ od 50 do 75 centów



**DROBNE OGŁOSZENIA.**

**Doniesienia rozmaite**  
po 1/2 centa od wyrazu.

**60** ct. Ltr. wina czerwonego czystego naturalnego, oraz najlepsze koniaki francuskie (ochrona od cholery) poleca handel S. Wojciechowskiego róg Chorążczyzny i Akademickiej (dom własny) 812

**N**arzędzia do nauki zręczności słoju poleca Piotr Chrzastowski handel żelazny we Lwowie plac Kapitulny 1. (naprzeciw Katedry.)

**G**lorie, victorie, szafy grające na raty Stanisław Horszowski Lwów Illustrowane cenniki gratis. 122

**P**otrzebna do sklepu Panna która by władała dobrze językiem niemieckim. Warunek główny: posiadać ładne, szybkie piśmo, być inteligentną, uprzejmą. Zgłosić się Wilhelm ul. Wronowska 1. C. I. piętro drzwi 1. 655

**N**ajtańszy skład fortepianów, cyter, Żulińskiego 6. parter Kalinowski ograne instrumenta kupuje, mienia. 504

**P**otrzebny praktykant do handlu win i delikatesów. Musiałowicz & Janik Lwów ul. 3 maja 675

**N**auczyciela poszukuje się do udzielania języka niemieckiego 2 razy tygodniowo między 4 a 5 godz. Zgłoszenia w adm. pod 1. W. W. 675

**P**oszukuje się zaraz na prowincję nauczycielki, uzdolnionej do prowadzenia 3 panienek a to: jedna w I. druga w III. a trzecia w IV. klasie normalnej, niemiej udzielania robót ręcznych i śpiewu. W domu obustą, wikt i pranie. Łaskawe rezydentki raczą się zgłosić przy dołączeniu odpisów dowodów uzdolnienia, jakoteż z zapodaniem warunków co do wynagrodzenia, pod adresem: K. Mazowski w Hrynawie poczta Dołhopole. Odpowiedź zaraz nastąpi. 673

**F**ortepian Wilhelma elegancki 140 zł. Kochanowskiego 25 w lewo. 678

**R**ealność, w której obecnie mieści się urząd pocztowy w Mosciśkach, jest do sprzedania lub wydzierżawienia, 674

**N**auczycielki bony cudzoziemki znajdą umieszczenie w biurze Antyni Wereszczyńskiej Lwów Wałowa liczbą 12. 682

**P**omocnik folwarku poszukuje posady w większym skarbie za mierną cenę. Zgłoszenia w adm. Kurjera Lwowskiego pod 1. O. 100. 681

**O**fycjalistów gospodarczych, lasowych, tylko osobiście znanych, oraz sług różnej katagorii ma zawsze do polecenia Biuro Kozłowskiej. Skarb kowska 3. 685

**P**anna z 6 klasą i kaucją poszukuje umieszczenia jako kasjerka w handlu. Wiadomość w adm. Kurjera pod K. B. do 30 bm. 687

**D**zierżawy poszukuje się w zachodniej Galicji obszar 200-300 morg zgłoszenia proszą przysłać pod adres H. post. rest. Zawadów. 688

**F**laszka duża wódki Prababki kosztuje tylko 1. zł. do nabycia jedynie w handlu Jana Bodna i Akademicka 20. 309

**N**auki Buchalterji kupieckiej udziela osobno za porozumieniem zakładu księgi, przeprowadza skontroluje prowadzenie ksiąg, informuje L. E. Veltze. Ulica Krakowska 1. 7. III. piętro. 309

**K**amienica piętrowa z ogrodem na sprzedaż Sakramentek 14. 664

**K**rajowy instytut Pracy przeniesiony z ulicy Ormiańskiej 1. 14. w Rynek dom przechodni Andrzeja do Centralnego biura pośrednictwa i tamże wszystkie zamówienia na bony, guwernantki, ofycjalistów i wszelkiej kategorii służby katwiania

**D**o sprzedania z wolnej ręki kamienica przy ul. Batorego Nr. 9. Bliższa wiadomość ul. Garncarska 17 parter. 501

**WINO KURACYJNE DALMATYŃSKIE**

przeciw niedokrewności zalecane przez pp. lekarzy poleca handel win

**M. BALASA**  
we Lwowie, róg Brajerowskiej i Kazimierzowskiej.

Zlecenia na prowincji skutecznym odwrotną pocztą, nie licząc nic za opakowanie.

**E. Brulard** powrócił ze wsi i udziela jak zwykle lekcji języka francuskiego. Akademicka 24. 672

**S**klepowe urządzenie na sklep korzenny oraz lokal sklepowy zaraz do nabycia. Wiadomość w Towarzystwie krajowym dla handlu i przemysłu ul. Akademicka 1. 2. hotel Żorża. 667

**P**omocnik uzdolniony w fachu blawatnym znajdzie natychmiast umieszczenie w handlu Antoniego Szancera w Stanisławowie. 660

**R**odowita paryżanka poszukuje lekcji języka francuskiego. S. Pernelet ul. Śnieżna 7. na dole. 644

**P**otrzebny jest zaraz pomocnik handlowy i praktykant do handlu korzennego i win L. Włodka w Brzeżanach. 637

**P**oszukuje się spółnika do eksploatacji wosku ziemnego terenu już odkrytego. Dr. Błażejowski adwokat we Lwowie. 639

**Przeciwno cholerze wino czerwone** wytrawne litr 50 ct. kuracyjne koniaki francuski wina hiszpańskie wzmacniające tanie i doskonałe, poleca Robert Preyer handel towarów korzennych delikatesów i win Lwów Zielona 4. 166

**M**agister farmacji z 5-cioleciem zdolny i dobrze polecony przyjmie zaraz posadę. Zgłoszenia do adm. Kurjera. 629

**M**leczarnia „Sygniówka“ zarządzaniem i wyrobioną klientelą Jagiellońska 9 do odstąpienia. Wiadomość tamże. 669

**U**rządzenie sklepowe dębowe prawie nowe sprzedaje Jan Brzmiński. 932

**P**roszek karbolowy najsilniejszy 100 kl. zł. 4. i inne środki desinfekcyjne, farby, pokosty, lakiery do każdego malowania i wszystko czego kto tylko potrzebuje wysłał Albin Krajewski IV. Wiedener Hauptstrasse 51. Cenniki na żądanie franco. 573

**F**ortepian Simona 7. oktaw bardzo s. i na konstrukcja za 60 zł. do sprzedania Szeptyckiego 48. parter na lewo. 633

**R**utynowany ekspedytor telegrafista poszukuje posady stałej przy urzędzie nieerarialnym. Wiadomość udzieli poczta Dynów. 665

**P**anna z 6 klasą i kaucją poszukuje umieszczenia jako kasjerka w handlu. Wiadomość w adm. Kurjera pod K. B. do 30 bm. 687

**D**zierżawy poszukuje się w zachodniej Galicji obszar 200-300 morg zgłoszenia proszą przysłać pod adres H. post. rest. Zawadów. 688

**F**laszka duża wódki Prababki kosztuje tylko 1. zł. do nabycia jedynie w handlu Jana Bodna i Akademicka 20. 309

**N**auki Buchalterji kupieckiej udziela osobno za porozumieniem zakładu księgi, przeprowadza skontroluje prowadzenie ksiąg, informuje L. E. Veltze. Ulica Krakowska 1. 7. III. piętro. 309

**K**amienica piętrowa z ogrodem na sprzedaż Sakramentek 14. 664

**K**rajowy instytut Pracy przeniesiony z ulicy Ormiańskiej 1. 14. w Rynek dom przechodni Andrzeja do Centralnego biura pośrednictwa i tamże wszystkie zamówienia na bony, guwernantki, ofycjalistów i wszelkiej kategorii służby katwiania

**D**o sprzedania z wolnej ręki kamienica przy ul. Batorego Nr. 9. Bliższa wiadomość ul. Garncarska 17 parter. 501

**Praktykanta do handlu korzennego** przyjmę. F. Weisenfeld Jasto.

**Mieszkania i sklepy**  
po 1 cencie od wyrazu.

**4, 3** pokoje, przedpokój, balkon, pokój dla służby, weranda, wodociąg. Dwa pokoje kawalerskie z przedpokojem, z nyzą lub bez. Pokój kawalerski. Pokój wraz z kuchnią wynajmuje Zarząd realności Emila Bertemiljana Brajera w godzinach między 4 a 6 po południu Brajerowska 10.

**T**anio sklepy i dwa pokoje do wynajęcia 3 plac Marjacki. 435

**D**o wynajęcia zaraz w domu pod 1. 23. ul. Wałowa. Na 3 piętrze dwa pokoje i kuchnia lub bez kuchni; bliższej wiadomości udzieli tamże.

**P**okój kawalerski z przedpokojem Marka 7. 477

**O**d 1. października Mickiewicza 7. 2 pokoje przedpokój kawalerskie. 569

**D**wa pokoje, kuchnia Marka 7. 476

**J**eden, dwa, trzy pokoje, sklepy Żółkiewska 38. 614

**T**anio 3 pokoje, nyzą, kuchnia Kleparowska 1. b. 658

**2** do **9** pokoi Szopena 5. (obok Brajerowskiej.) 651

**D**wa pokoje z nyzą i kuchnią do wynajęcia od 1. Października Sokoła 1. 671

**P**okój z wiktorem ul. Ossolińskich 19. 679

**4** pokoje z kuchnią i przyależnościami w parterze do wynajęcia przy ul. Mickiewicza 1. 8. 683

**S**klepy i 3 pokoje z kuchnią Żyzakowska 3. 684

**5** lub **7** pokoi na I. piętrze **3** pokoi na III. piętrze z przyależnościami ulica Trzeciego Maja Nr. 2. do wynajęcia. 680

**Korespondencja prywatna.**  
Otrzymawszy pozwolenie upraszam o łaskawe widzenie się ze mną jutro o godz. 1. na ul. Kraszewskiego. Winkler.

**Choroby weneryczne**  
leczy szybko i gruntownie, bez przerwy zatrudnienia

**S. URICH**

lekarz chirurgji i akuszer od lat przeszło 30 praktykę lekarską wykonujący.

Mieszka obecnie: **ul. Koscielnia 1.** (róg placu Krakowskiego 1, 6.) II. piętro.

Ordynuje od 12-1 i od 5-7.

Honorarjum umiarkowane.

**Szminka i puder**

zniszczą czasem skórę tak dalece, że już po krótkim czasie znają na twarzy; celem zapobieżenia temu złą powinna każda dama używać **mydła z balsamem brzoźowego perfumerji Equitable w Wiedniu.** Cena sztuki 35 cent.

Do nabycia we Lwowie: u p. Reichwalda; w Rzeszowie: p. Adolf Hacker, I. wied. bazar; w Jasie: apt. R. Źalcha i T. W. Braglewicz; w Samborze: u p. Józefa Alexiewicza; w Stryju: apt. Józefa Aichmüllera; w Tarnopolu: apt. Marjana Krzyżanowskiego i E. Frantza; w Sokalu: u p. Markusa Kühla i J. H. Apotowskiego.

**OGŁOSZENIE.**

Gdyby kto co wiedział o Sewerynie Gros, który w r. 1863 brał udział w powstaniu, mianowicie, czy poległ lub zmarł i gdzie? a także o ojcu jego Sylwestrze, o którym wieść około r. 1847 zaginęła, raczy udzielić wiadomość do Biura wzajemnej pomocy uczestników powstania polskiego z r. 1863/4 ulica Dominikańska 1. 9. piętro I. we Lwowie.

**Alichenia**

wypróbowany i niezawodny środek do wytępienia raz na zawsze grzybka domowego. **Alichenia** nie tylko już rozwiniętego grzyba, ale również i jego zarodki niszczy i zabija, przez co stanowczo zapobiega i chroni budynki od dalszego możliwego pojawiania się tego niszczącego pasożytu. **Alichenia** nie zawierając w składnikach swych żadnych jadowitych pierwiastków, jest dla ludzi najzupełniej nieszkodliwa, a nawet o tyle korzystna, że powietrze wyziewami grzybka w mieszkaniach zatrute, i niezliczoną ilość mikroskopijnych zarodków w sobie unoszące, najzupełniej oczyszcza i odświeża. — Kilogram 40 cent. opakowanie oddzielnie.

**Jan Ihnatowicz**

pierwsza krajowa fabryka chemiczno-kosmetyczna we Lwowie, odznaczona 10 medalami zasługi i dwoma listami pochwalnymi.

**Sklepy własne:** ul. Kopernika 1. 3, ul. Halicka 1. 11, w Krakowie Sukienice 20. i w Czerniowcach Rynek liczbą 2.

**SASKIE POŃCZOCHY i SKARPETKI dla pań, mężczyzn i dzieci**  
poleca handel płócien **JANA RIEDLA** we Lwowie.

**Zupełna wysprzedaż**

z powodu parcelacji obszernego ogrodu bogatych zapasów drzew i krzaków owocowych, drzew liściastych i szpilkowych, krzewów, roślin pnących i kwiatów gruntowych do upiększania ogrodów, tudzież róż z wszystkich klas w mnogich gatunkach, roślin o ranżeryjnych, zimnarianych i cieplarnianych, palm własnego chowu w bardzo wielkim wyborze, truskawek, szparagów itp.

zakładu ogrodniczo-handlowego **M. HILLICHA** we Lwowie przy ul. Piekarskiej 1. 25. Na żądanie cenniki gratis i franco.

Zawiadamiam wiele Szanowną P. T. Publiczność, że otworzyłem

**Zakład fotograficzny**  
urządzony z najwikszym komfortem we Lwowie ul. Kopernika 1. 8. Zaopatrzony się w najnowsze aparaty z pierwszorzędnych firm jestem w możności wszelkie roboty w zakresie fotografii wchodzące jak najstaranniej wykonać. Polecając się łaskawym względem zostaję z szacunkiem

Jan Krzanowski.  
Ceny umiarkowane

**S E R**

na model ementalski w najlepszej jakości zawsze do nabycia. Zarząd dóbr Państwa Grębów. (Poczta w miejscu).

**Ważne dla Pań!**  
Po cenach umiarkowanych na każdą miarę sprzedaje się formy na stanki, płaszyki, paleciki, szlakoiki itd. Przyjmując się do skrojenia całej sukni, a na żądanie do fastygowania i wyprobowania pod gwarancją najsilniejszej siłowności. Tylko za 10 złr.  
**w 12 lekcjach wyuczy się pod gwarancją kroju francuskiego.**  
ul. Sykstuska 1. 21. II. piętro obok starej poczty.

Fabryka braci Wozelak potrzebuje zaraz „Plazmastra“ obznajomionego z robotami stolarsko-budowlanymi. Wynagrodzenie tygodniowe od 12 do 15 zł. wedle zdolności i umowy. 607



**KONIAK TOKAJSKI**

Jest czystym destylatem wina tokajskiego, polecany jak najlepiej przez znakomitych lekarzy jakoto: dr. Schnitzera, prof. polikliniki we Wiedniu, dr. Neumana, chemika sądowego w Peszcie, dr. Linka, ck. lekarza płułkowego we Lwowie i wiele innych osobistości w tym kierunku. Został odznaczony złotym medalem, na wielu wystawach światowych jak: w Paryżu, Berlinie, Lipsku, Nizy, Bordeaux, St. Gillet itd.

Do nabycia w handlach win i delikatesów, aptekach, droguerjach itd.

W celu ostrzeżenia przed naśladowaniem, wymienimy każdego miesiac, wszystkich naszych odbiorców a donosimy i ogłaszamy zarazem, iż firma **JAN BODNAR we Lwowie, ulica Akademicka liczbą 20.** nigdy od nas koniaku nie sprowadza, i że w Tokaju jedyna tylko fabryka koniaku istnieje.

Polecając się, kreslimy z szacunkiem

**Dyrekcja ruchu** tokajskiej fabryki koniaku w Tokaju.

W celu większych zamówień, uprasza się zwrócić do naszej jedynej generalnej Reprezentacji dla Galicji i Bukowiny

**A. ROSENTHAL** we Lwowie, ul. Karola Ludwika 37.

**Każda matka**

postępuje nieroztropnie, jeżeli do mycia swych blubieniców używa innego mydła jak **wazelinowego mydła Cold Cream** perfumerji Union w Berlinie. Na szorstką i chropowatą skórę niemają na składzie we Lwowie: Rubin Buchstab, ul. Krakowska 24; w Stryju: Leon Liebermann; w Brodach: B. Lonkier, Rynek; w Samborze: Joachim Beck; w Nowym Sączu Salom. Haber.

Pierwsza koncesjonowana szkoła muzyczna

**MARJI MAREK** (przedt.) Ludwik Marek

Lwów, Rynek 9.

Zapisy rozpoczęły się dnia 1. września.

Jak dawniej istnieje i obecnie obok szkoły

**Największy skład fortepianów i pianin.**

Najtańsza wypożyczalnia od 5 złr. miesięcznie.



Dla dogodności Szan. PT. mieszkańców Lwowa i wschodniej Galicji oddaliśmy wyłączone zastępstwo sprzedaży

**NAFTY NIEZAPALNEJ**

na tę część kraju

Wnemu Piotrowi Miaczyńskiemu,

który w swoim głównym magazynie przy ulicy Sykstuskiej 47, jakoteż i w wszystkich swoich filjalnych lwowskich składach **Naftę niezapalną** naszego wyrobu **najlepszej jakości**, a przy większym odbiorze po cenach fabrycznych w oryginalnych beczkach sprzedaje.

RAFINERJA NAFTY  
**ADAMA SKRZYŃSKIEGO**  
w Libuszy.

**Dra Rosy Balsam życia**

jest od więcej jak 30 lat znanym, trawienie, apetyt i usunięcie wzdęć ułatwiającym i łagodnym rozpuszczającym **środkiem domowym.**

Wielka flaszka 1 złr., mała 50 ct.,  
pocztą 20 cent. więcej.

Wszystkie części opakowania są opatrzone obok umieszczoną prawnie deponowaną marką ochronną.

Składy prawie we wszystkich aptekach Austro-Węgier.



Tamże otrzymać można:

**Praską masę domową**

Pobudza ona według licznych doświadczeń oczyszczenie, granulację i leczenie ran znakomicie i działa prócz tego jako środek kojący ból i rozdzielający,

Paczka po 35 cent. i 25 cent.  
Pocztą 6 ct. więcej.

Wszystkie części opakowania są opatrzone obok umieszczoną marką ochronną prawnie deponowaną.



Główny skład **B. Fragner Praga**

Nr. 205-204 Apteka pod „Czarnym Orłem”.

Wysełka pocztą codziennie.

Uznana za najlepszą, prawdziwą francuską, bibułką cygaretową

jest

**„LE GLORIA”**

**JOZEFA BARDOU & FILS,**

Perpignan-Paris.

60 złotych medali, 16 dyplomów honorowych,  
2 dyplomy „Hours Concours”.



- „Le Gloria” bibułka cygaretowa przewyższa bezwarunkowo wszystkie dotychczas istniejące bibułki cygaretowe pod względem dobroci i delikatności.
- „Le Gloria” jest tylko wtedy prawdziwą, jeżeli każda pojedyncza książeczka ma napis firmy „Józef Bardou & Fils”.
- „Le Gloria” bibułka cygaretowa jest do nabycia z gładkim brzegiem jakoteż z perforowanym (perforowanym).
- „Le Gloria” dostarczana bywa też w tutkach w dotychczas niedostępnej znakomitej jakości.
- „Le Gloria” bibułka cygaretowa i tutki są do nabycia w każdym handlu towarów norymberskich i papieru en gros, jakoteż w każdej trafikce.

**BEZ BLAGI!**

Pod ochroną prawa będące  
**BIBUŁKI i TUTKI**

nieklejone „La Comète” znane dla swej znakomitej jakości są zupełnie nieszkodliwe.

1.000 tutek „La Comète” w rulonie zł. 1.20.

1 pud. bibulek „La Comète” (60 książeczek) zł. 2.75.

Zlecenia nad zł. 6. wysła się franco. Wszelkie naśladowstwa sądownie ścigane będą. — Łaskawe zlecenia przyjmują

**Bracia Elster**

Lwów, fabryka plac Gołuchowskich 2.  
Składy: ul. Sykstuska l. 3. i plac Kapitulny l. 3.

**FARBY**

wszelkiego rodzaju

dobrze i tanie

poleca

**ALOJZY HUBNER**

Lwów, Rynek 38.

**Dobra na sprzedaż.**

Z powodu słabości właściciela jest posiadłość o 566 morgach obszaru, w jednym polu arondowane i kommasowane, najlepszej kultury wraz z żywym i martwym inwentarzem, z tegorocznym żniwem, które 1. października młodzieńcze, w cudownym położeniu (zameczek o 10 pokojach w osobnym parku 5-morgowym) natychmiast **za gotówkę do sprzedania.**

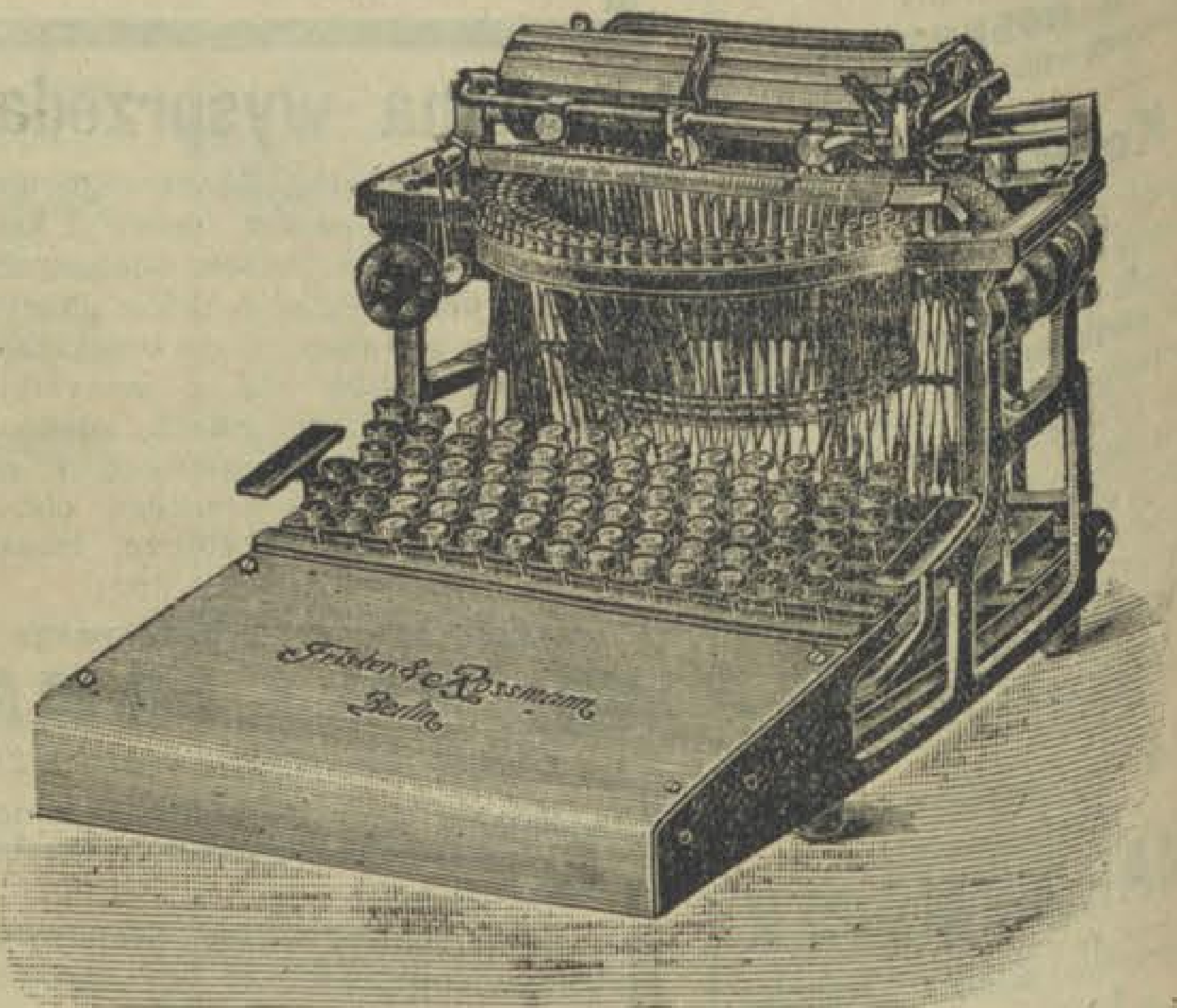
Posiadłość leży na Węgrzech tuż przy galicyjskiej granicy i ma obok innych przyjemności zabezpieczone prawo polowania w okolicy bogatej w zwierzynę wszelkich rodzajów (8000 morg. polowania wydzierżawiam). Tylko bezpośredni kupcy zechcą sobie posiadłość — perłę górnych Węgier — oglądać osobiście; ewentualnych wyjaśnień należy listownie albo telegraficznie żądać od **Juljana Sieglera**, właściciela gruntu w Brestzo, stacja pocztowa, kolejowa i telegraficzna: Radvany, komitat Zemplén, Węgry.

**„The Equitable”**

największe i najbogatsze na świecie Towarz. ubezpieczeń życiowych z siedzibą w Nowym Yorku.

Koncesjonowane w Austrii i pod każdym względem nadzorowi władz, jak wszystkie krajowe Towarz. podlegające przyjmuje wszelkiego rodzaju ubezpieczenia na życie, kapitały i renty. Cyfry następujące wykazują rozmiary tego Towarzystwa. Ubezpieczenia z końcem roku 1892. zhr. 2.127,405,613, z tych zawarte w r. 1892 nowe ubezpieczenia na zhr. 501,225,790. Majątek Towarz. z końcem r. 1892 zhr. 382,650,130-02 a zatem 26% ponad jego zobowiązania.

Główna ajencja we Lwowie ul. Wałowa l. 23.



Maszyna do pisania poprawna amerykańska, jedyna praktyczna, pisze każdym pismem — **Cena 250 zhr.** — nauka gratis.

**Józef Iwanicki**

handel maszyn do szycia, główny skład: Lwów, hotel Żorża  
filja Kraków, Rynek 25.

**Dla Panów.**

Najpiękniejszym wynalazkiem nowoczesnym jest uprzyw. galwano-elektryczny aparat do samodzielnego użycia, używany zawsze z najlepszym skutkiem w stanie osłabienia (osłabionej siły męskiej). Lekarze wszystkich krajów polecają najgoręcej. Łatwy w użyciu. Można nosić w etui w kieszeni. Opis aparatu gratis. W zamkniętej kopercie marka 10 ct. Do nabycia u właściciela ek. przywiłaju i wynalazcy **J. Augenfeld'a**, Wiedeń, L. Schulerstrasse 18.

**APTEKA**

w Peczeniżynie

jest zaraz do sprzedania lub wydzierżawienia.

Bliższej wiadomości udziela właściciel **Juljan Nowicki.**

Najprzedniejsze kuracyjne

**WINOGRONA**

fesławskie, Gruszki i jabłka tyrolskie deserowe, Śliwki węgierskie na kompoty itp.

Owoce rozsya najstaranniej opatrzone

**handel St. Markiewicza**

we Lwowie, w Ryнку l. 42.

Do najbliższych ciągnień polecamy po najtańszym kursie za gotówkę

Ciągnięcie 1. Października 1893.

**LOS Y MIASTA WIEDNIA**

Główna wygrana zhr. 200.000.

Także w ratach miesięcznych po zhr. 8.—.

**Promesy** na te losy po zhr. 3-75.

**4% losy Cisanskie (Theis-Lose)**

Główna wygrana zhr. 100.000.

Także w ratach miesięcznych po zhr. 7.—.

**Promesy** na te losy po zhr. 2-50.

Kupujemy i sprzedajemy **listy zastawne, akcje, losy, w ogóle wszystkie papiery wartościowe** po najprzystępniejszych cenach.

Zlecenia z prowincji skuteczniamy bez doliczenia jakiegokolwiek prowizji.

Towarz. bankowe i kantoru wymiany

**Schellenberg & Kreyser**

we Lwowie plac Halicki 1.